Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 36 Kraków, środa 11 lutego 1920 Rocznik XXIX.

20 K miesięcznie z odsyłką

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 24 K.

Cena numeru pojedynczego 80 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 K, w nadesłanem 5 K. Głosy publiczne po 7 K za wiersz.

Przyspieszyć rozejm!

Pełni poczucia odpowiedzialności i zdając sobie sprawę, ile trudnych zagadnień mieści w sobie sprawa pokoju, domagamy się jednak jak najrychlejszego zawieszenia broni. Nie jest to wyrazem przekonania o słabości Polski, przeciwnie, to nasze żądanie wypływa z naszego głębokiego przekonania o sile Polski wobec Rosyi. Wierzymy w militarną przewagę armii polskiej i dlatego nie widzimy powodu do obawy o jakieś „podrywki“ czy zasadzki ze strony Rosyi.

Ale tylko przez zawarcie rozejmu i wdrożenie rokowań pokojowych będzie się mógł rząd polski dowiedzieć, jakie są autentyczne warunki pokojowe Rosyi sowieckiej, będzie mógł zająć wobec nich stanowisko. Łamać sobie głowy nad domysłami i przypuszczeniami — to czas stracony, a przecie szkoda każdego dnia walk, każdej kropli krwi naszych dzielnych żołnierzyków, skoro można rozejm zawrzeć i do badania bolszewickich warunków pokojowych przystąpić.

Wedle nieurzędowych wypowiedzeń się poszczególnych przywódców Rosyi bolszewickiej warunki ich są podobno bardzo dla Polski korzystne. Niedawno np. przejeżdżał przez ziemie polskie w zamkniętym wagonie Karol Radek, osobistość wpływowa w Rosyi bolszewickiej; na pewnym odcinku został on wydany w ręce bolszewików w zamian za zakładników polskich. „Kuryer Lwowski“ zamieszcza następujący **wywiad z Radkiem:**

— Rosya komunistyczna — mówił Radek — pragnie szczerze pokoju z Polską. Bolszewicy wiedzą, że Polska obecnie nie może zawrzeć pokoju, bo pozostaje pod presyą ententy (rozmowa toczyła się parę tygodni temu), ale pożądanem byłoby, aby rząd polski nawiązał z Rosyą bolszewicką tajne rokowania pokojowe. Rząd sowiecki prowadzi obecnie rokowania pokojowe z Anglią, on sam weźmie wkrótce udział w tych rokowaniach. Pewną jest rzeczą, że do wiosny bolszewicy zawrą pokój na wszystkich frontach.

Pierwszem jego zadaniem po powrocie do Moskwy będzie wysłanie oferty pokojowej do Polski. **Bolszewicy zgodzą się na wszelkie warunki terytoryalne, jakie postawi Polska. Bolszewikom o terytoryum nie chodzi. Im chodzi o władzę na terytoryum rosyjskiem, aby pokazać całemu światu błogosławione skutki rządów bolszewickich.** Po 30 latach ludy pójdą w ślady Rosyi.

Bolszewicy zgodzą się na zaprzestanie wszelkiej, nawet tajnej propagandy bolszewickiej w Polsce. Sumy, jakie wydają obecnie bolszewicy na propagandę wogóle, będą ograniczone. Jeżeli Polska zechce, to rząd sowietów zgodzi się na wysłanie przedstawicieli Polski do Rosyi, aby zbadali obecne stosunki.

Niemcy — opowiadał Radek — nie mają dobrych informacyi z Polski. Niemcy Polskę lekceważą, zdaniem Radka niesłusznie, bo w Polsce panuje większy porządek, niż sobie wyobrażał. W Niemczech ścierają się partye militarystyczna z socyalistyczną, co osłabia Niemcy.

Również Rosya bolszewicka nie posiada dobrych informacyi z Polski. Jest tu na ogół lepiej, niż sobie wyobrażają w Moskwie.

Radek opowiadał dalej, iż poseł Ukrainy Zajczenko mówił mu, iż Petlura dlatego pertraktował z Polską, że czuł się zagrożonym przez Denikina, natomiast o ugodzie z Polską nie myślał, chodziło mu tylko o uzyskanie na czasie. Petlura proponuje teraz bolszewikom zawarcie pokoju. Rząd sowietów gotów jest na to, gotów jest nawet zgodzić się na samodzielność Ukrainy, bo jest pewny, że Ukraina wróci do ścisłej federacyi z bolszewikami.

Partya komunistyczna gotowa jest przeprowadzić pewne zmiany w życiu wewnętrznem Rosyi. Prowadzone są już od pewnego czasu pertraktacye z mieńszewikami, a nawet prawymi eserami (socyalrewolucyonistami; grupa Kiereńskiego i Sawinkowa). **Z chwilą pokoju wszelki teror zostanie zniesiony.** Bolszewicy posiadają wielu agentów w armii Denikina, wskutek czego całe ładunki, przesłane do Denikina idą do bolszewików.

Wreszcie Radek przyznał otwarcie, że bolszewicy fabrykują w dużej ilości carskie 100 i 500-rublówki, aby w ten sposób „doprowadzić kapitalizm do absurdu“.

W jaskrawej sprzeczności z tem, co mówił Radek o zaprzestaniu propagandy bolszewickiej w Polsce, pozostaje odezwa rozszerzana w Polsce z podpisem „Komitet centralny komunistycznej partyi Polski“, a wzywająca lud polski wyraźnie do powstania w obronie Rosyi przeciw Polsce i wołająca: „śmierć Kołczakom, Denikinom, Piłsudskim!“ Jesteśmy głęboko przekonani, że to zakończenie odezwy, jak i cała jej treść, odstręczy bolszewikom wielu ich sympatyków w Polsce. Dziełu pokoju także niepoczytalne odezwy mogą tylko zaszkodzić. Więc Rosya bolszewicka, jeżeli szczerze pragnie pokoju, powinna już teraz kres położyć podobnym oburzającym wybrykom swoich agentów w Polsce. Rosya sowiecka powinna sobie zdać sprawę z tego, że gdyby nie Piłsudski i Polska, Kołczaki i Denikiny byliby zdruzgotali sowieckie rządy Rosyi. W swoim własnym interesie powinna Rosya sowiecka zaprzestać tej propagandy, która wywiera tylko jeden skutek: podburza naród polski przeciw Rosyi bolszewickiej i daje żer przeciwnikom pokoju.

* * *

Oświadczenia p. ministra Patka

Po raz drugi od swojego przyjazdu z Paryża konferował p. minister Patek w ubiegłą sobotę z przedstawicielami prasy. Z rozmowy tej przytaczamy najważniejszy ustęp.

W najaktualniejszej dziś sprawie, w sprawie pokoju, — oświadczył minister spraw zagranicznych — powiem, że celem i dążeniem rządu jest zdobycie takich podstaw, które gwarantowałyby szeroki i trwały rozwój gospodarczego i państwowego życia Rzeczypospolitej. **Rząd będzie dbał również, aby narody sąsiednie, dążące do samodzielności, miały zabezpieczone swoje prawa.** Obmyśli przeto takie warunki pokoju, któreby zmierzały do osiągnięcia wyżej wspomnianych celów, pozostając w tej sprawie, jak zresztą i we wszystkich innych w porozumieniu ze sprzymierzeńcami.

Na zakończenie oświadczył pan minister, że zarówno produkty żywnościowe z Ameryki, jak i inne dostawy, obiecane nam przez państwa porozumienia, są zapewnione i że obawy, abyśmy nie mieli tych produktów otrzymać, na niczem nie są oparte.

Przedstawiciel klubu dziennikarzy p. Bazylewski przy okazyi powyższej konferencyi z prasą zaprotestował przeciwko osobliwemu stanowisku, które zajęli przewodniczący komisyi spraw zagranicznych p. St. Grabski oraz minister Wojciechowski w sprawie represyj prasowych.

P. P. S. wobec sprawy pokoju

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 lutego.

W niedzielę o godz. 8 wieczór odbyła się w lokalu komitetu okręgowego konferencya, poświęcona sprawie pokoju. W konferencyi wzięło udział przeszło 100 osób, prócz licznych posłów i organów partyjnych P. P. S. Zjawili się też przedstawiciele całego szeregu organizacyi zawodowych: komisyi zawodowej klasowej i delegatów z prowincyi od górników, robotników rolnych, kolejarzy, metalowców, pocztowców. Przybyli też delegaci **z Poznania i z Wilna.**

Konferencyę zagaił poseł tow. Ziemięcki, do prezydyum wybrani posłowie tow. Barlicki i Żuławski. Porządek dzienny obrad obejmował dwa punkty:

1) Akcya pokojowa.
2) Aprowizacya robotników.

Do punktu pierwszego referował poseł **Daszyński.** Zaakcentował on potrzebę zawarcia pokoju pod następującymi trzema warunkami: 1) **uznanie niepodległości Polski,** 2) prawo do samookreślenia ze strony narodów kresowych, 3) **jawność pertraktacyj pokojowych.**

W gorącej dyskusyi przemawiali posłowie tow. Niedziałkowski, Sochacki, Żuławski, Perl i t. d. Żuławski domagał się bardzo energicznie **nacisku ze strony robotników.** Uchwalono następujące rezolucye:

I. rezolucya.

Konferencya wyraża przekonanie, że **cała polska klasa robotnicza domaga się rozejmu i wszczęcia rokowań pokojowych z Rosyą sowiecką** na podstawie prawa każdego narodu do niepodległości państwowej w myśl zasady ustalenia granic międzypaństwowych w drodze samookreślenia przez ludność jej interesów i jawności tych rokowań.

Konferencya oświadcza, że **jeżeli rząd polski odrzuci z góry wszelkie rokowania, albo — ulegając nastrojom wojennym znacznej części burżuazyi — doprowadzi celowo do rozbicia rokowań i nie stania na stanowisku pokoju demokratycznego, polska klasa robotnicza użyje wszelkich środków rozporządzalnych, aby pokój doprowadzić do skutku.**

Akcyę o zawarciu pokoju powinna prowadzić P. P. S. w porozumieniu z organizacyami zawodowymi i Radą delegatów robotniczych w Warszawie.

II rezolucya.

Konferencya uznaje za niezbędne, aby **przedstawiciele socyalistycznej klasy robotniczej polskiej zostali dopuszczeni do rokowań pokojowych,** w celu zapewnienia jawności i kontroli opinii publicznej.

III rezolucya.

Uchwały powyższe zostaną zakomunikowane **Naczelnikowi Państwa** i rządowi przez specyalną delegacyę, złożoną z przedstawicieli klubu posłów P. P. S., związków zawodowych, centralnych instancyi P. P. S., Rady delegatów robotniczych w Warszawie i robobotników Wilna.

Przeciw strejkowi komunistów.

Ponieważ na poniedziałek 9 lutego komuniści planowali strejk generalny, konferencya uchwaliła rezolucyę **przeciw strejkowi** w poniedziałek, ponieważ taki strejk byłby dla sprawy pokoju w najwyższym stopniu **szkodliwy,** albowiem bez natychmiastowej potrzeby i uprzedniego przygotowania nawołuje proletaryat do podjęcia tak poważnego środka walki, utrudniając jego pozycye w momencie istotnie decydującym.

W sprawie aprowizacyi.

Punkt ten dla braku czasu załatwiono szybko ncl waleniem następującej rezolucyi:

Konferencya wzywa klub posłów P. P. S. do jak najszybciejszego uskutecznienia konferencyi przedstawicieli Związków zawodowych z rządem w sprawie aprowizacyi robotniczej.

Na tem konferencya zakończyła swe obrady.

—ooo—

Wywiad z gen. Henrysem

Warszawa. (PAT) „Kuryer polski" ogłasza wywiad z generałem Henrysem. Generał oświadczył: Przyjechałem, by prowadzić dalej pracę, którą wykonywałem w Polsce już przedtem, ale tym razem w znaczniejszym stopniu. Dotychczas miałem pod sobą w **Polsce około 100 oficerów francuskich, obecnie będzie ich około 800.** Nie wątpię, że dzięki ich pracy ten świetny materyał, jakim są oficerowie i żołnierze polscy, nabierze siły niepokonanej. Udoskonalenie armii polskiej jest konieczne na wszelki wypadek, gdyby przyszło jej zmierzyć się z przeciwnikiem o wiele poważniejszym i świetniej zorganizowanym: z armią niemiecką. Z drugiej strony zaś silna armia jest potrzebna, **by na froncie wschodnim uzyskać te warunki pokoju, jakie Polsce są dogodne**, a nie te, jakie jej narzucone będą. Dla Polski ma wielkie znaczenie zasada „Si vis pacem, para bellum". Będzie to najlepszym atutem w ręku dyplomatów polskich, mieć za sobą silną armię, jako najbardziej wymowny argument. Tylko dlatego, nie zaś dla jakichkolwiek celów zaborczych lub imperyalistycznych, musi Polska w dalszym ciągu wzmocnić swoje siły zbrojne. Nawet po zawarciu rozejmu czy nawet pokoju, Polska musi być każdej chwili przygotowaną na wszelkie ewentualności, zaufać bowiem całkiem rządowi sowieckiemu wobec głoszonych przez niego haseł, jest dosyć trudno. **Obawy, aby mocarstwa sprzymierzone zawarły stały pokój z Rosyą poza plecyma Polski, są płonne;** pokój oddzielnie zawarty nie będzie przez żadne mocarstwo sprzymierzone. Jednocześnie zaprzeczam kategorycznie pogłoskom, jakoby Francya miała odmówić Polsce dalszej pomocy. Sam fakt, że powróciłem do Polski, jest wystarczającą odpowiedzią na tego rodzaju pogłoski. Dodam zaś, że przed wyjazdem moim zapewnił mnie marszałek Foch, którego w Polsce reprezentuję, **że przybędzie osobiście do Polski i to bardzo niedługo, może już w dniach najbliższych**, aby przyjrzeć się armii polskiej. Będzie to niewątpliwie miało olbrzymie znaczenie moralne, idące w parze z udzielonem przez nas poparciem materyalnem. Co się tyczy tego ostatniego, to Francya, choć sama łożyć musi wiele na zreorganizowanie i utrzymanie swej armii na stopie pokojowej, gotowa jest w dalszym ciągu o ile możności pomagać Polsce i, **biorąc pod uwagę możliwość płatniczą Polski, udzielić jej potrzebnego kredytu.** Zresztą obecnie rozpocznie się w znacznej mierze wymiana towarów między Polską a zagranicą, drogą lądową i morską, a to w znacznym stopniu wzbogaci skarb państwa.

Obecne oblicze bolszewizmu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W „Kuryerze Polskim" znajdujemy wywiad z przybyłymi z Rosyi osobami w sprawie obecnych stosunków w Rosyi sowieckiej i ewolucyi tych stosunków. Przy tej sposobności „Kuryer Polski" robi uwagę, że my zazwyczaj sądzimy o Rosyi sowieckiej na podstawie tego, co tam było przed rokiem lub dwoma. W ostatnich czasach Rosya gruntownie się zmieniła. Owe osoby, z którymi „Kuryer" miał wywiad, oświadczają, że w Rosyi nikt nie tęskni za carem oprócz garstki dawnych czarnosecińców i części październikowców. Polityka Kołczaka i Denikina odepchnęła także tych, którzy z bolszewików byli niezadowoleni. Inteligencya w dużym odłamie jest z bolszewikami pogodzoną, gdyż dawno już skończyło się hasło „precz z umiejącymi pisać!" Praca umysłowa jest sowicie opłacaną. Bolszewicy przeszli do pracy twórczej i osiągnęli poważne rezultaty. Uspołecznienie szerokich mas postępuje olbrzymimi krokami naprzód. Lud oryentuje się i ocenia działalność bolszewików.

Powyższy wywiad jest charakterystyczny ze względu na bardzo umiarkowaną fizyognomię „Kuryera Polskiego".

Bolszewicy zajęli Odessę

Moskwa. (PAT. Radio poznańskie). Komunikat iskrowy bolszewicki z dnia 8 b. m. donosi, że wojska bolszewickie po walce zajęły Odessę.

Amsterdam. Wedle dziennika „Telegraaf" bolszewicy zajęli Cherson.

Koalicya a Rosya

Wiedeń. (PAT.). Biuro kor. donosi z Paryża: Najwyższa rada gospodarcza odbyła w piątek wieczorem pierwsze posiedzenie, na którem była reprezentowana Anglia, Francya, Włochy, Japonia i Belgia. **Obrady dotyczyły sprawy podjęcia stosunków handlowych z Rosyą sowiecką.** Rada gospodarcza zajmie się, jak donoszą dzienniki, w najbliższym czasie sprawą podwyższenia kursów wekslowych i zwoła celem omówienia tej sprawy osobną konferencyę. Nadto zajmie się Rada sprawą aprowizacyi Europy środkowej.

TELEGRAMY

z dnia 10 lutego

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o 4 po poł. odbędzie się posiedzenie Sejmu jako uroczysta manifestacya z powodu zajęcia wybrzeży Bałtyku przez siły zbrojne Rzeczypospolitej. Po przemowie okolicznościowej marszałek załatwi szereg wniosków, stojących w związku z opanowaniem wybrzeża morskiego przez Polskę, a mianowicie:

1) wniosek de Rosseta, domagający się utworzenia sejmowej komisyi dla spraw morskich. Dotąd bowiem komisya morska urzędowała bez legalizacyi Sejmu,

2) następnie przyjdzie pod obrady wniosek rządu z projektem portu na lewym brzegu Wisły w województwie pomorskiem oraz pogłębienie łożyska Wisły od Bałtyku do projektowanego portu,

3) wniosek de Rosseta o utworzenie stacyi doświadczalnej naukowej i rybackiej nad Bałtykiem.

Anusz „bolszewikiem"

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisyi prawniczej pod przewodnictwem posła tow. dra **Marka** rozpatrywano wniosek posłów Żuławskiego, Barlickiego, Perla i tow. dotyczący **pogwałcenia ustawy** z 25 lipca 1919 o stanie wyjątkowym.

Poseł tow. dr. **Lieberman** przedłożył referat, żądający usunięcia komisarza rządu dla Warszawy Anusza i przedłożenia Sejmowi sprawozdania o wykonywaniu ustawy wyjątkowej.

Szef sekcyi ministerstwa spraw wewnętrznych p. Urbanowicz starał się usprawiedliwiać rząd, **lecz szereg posłów ze wszystkich klubów** (Świda, Grzędzielski, Matakiewicz i Hartglas) przedłożył **wypadki nadużyć**, samowolnego aresztowania i przedłużenia aresztu poza terminy ustawowy. Z ust posłów większości padły słowa, że stosowanie ustawy wyjątkowej przez Anusza jest **uprawnianiem bolszewizmu z góry.** Podstawy prawnej do utworzenia stanowiska komisarza rządowego dla Warszawy reprezentant rządu **nie potrafił wyjaśnić.** Zajął on stanowisko, że mimo ustawowego aresztu do 3 miesięcy komisarzowi przysługuje prawo przedłużenia aresztu.

Przyjęto następujące wnioski referenta tow. dra **Liebermana:**

1) aby rząd przedłożył rozporządzenie, mocą którego powołał do życia urząd komisarza rządowego w Warszawie,

2) aby przedłożył wykaz internowanych na podstawie ustawy wyjątkowej, a osobny i imienny wykaz tych internowanych, którym wbrew ustawie areszt przedłużono, oraz motywy takiego przedłużenia w każdym wypadku.

Rząd zapowiedział wyjaśnienia na następnem posiedzeniu komisyi.

Komisya plebiscytowa w Cieszynie

Cieszyn. (Tel. wł. „Naprzodu"). Członkowie międzyaliancikiej komisyi plebiscytowej nie wszyscy równą odznaczają się bezstronnością. O ile angielscy i włoscy członkowie komisyi zachowują się dotąd poprawnie i bezstronnie, o tyle o francuskich członkach powiedzieć tego nie można. Francuscy członkowie komisyi prawie wszyscy są lub byli poprzednio dygnitarzami czeskimi. I tak np. sekretarz komisyi p. Pichon przybył do Cieszyna prosto z Pragi, gdzie zajmował wybitne stanowisko urzędowe u Czechów, a p. kapitan Philippi jest adjutantem czeskiego generalissimusa p. Pellé'go i tegoż informatorem.

Brak dostatecznej bezstronności przejawił się już w mianowaniu p. Żurawskiego prefektem obszaru położonego na wschód od dawnej linii demarkacyjnej, pociągniętej wbrew umowie czesko-polskiej z 5 listopada 1918. Przedstawiciel rządu polskiego p. Zamorski przeciw temu zaprotestował, ale komisya plebiscytowa, mimo oczywistej słuszności protestu, nie przyłączyła zachodniej części powiatu do prefektury starosty polskiego, lecz wzięła ją we własną administracyę. To połowiczne rozstrzygnięcie nie zadowoliło Polaków, gdyż narusza ich słuszne prawa.

Na tem tle wynikły zatargi między komisyą a p. Zamorskim, który może nie jest osobistością odpowiednią do reprezentowania interesów państwa polskiego, gdyż jako człowiek zbyt nerwowy nie zdołał sobie odrazu zdobyć należytej powagi wobec komisyi plebiscytowej. Przytem jako skrajny narodowy demokrata i imperyalista zraził sobie Niemców śląskich, których głosów przy plebiscycie nie należy sobie bynajmniej lekceważyć. Wobec rosnących trudności należałoby p. Zamorskiego zastąpić odpowiedniejszą osobistością.

Czy wodzowie niemieccy będą wydani?

Lloyd George złagodniał.

Wiedeń. (PAT.). Biuro kor. podaje z Paryża wedle telegramu „Timesa" o sobotniej konferencyi ambasadorów, że odnosi się wrażenie, iż **Lloyd George pod wpływem pewnych kół zmienił swoje poglądy** i że jego stanowisko w sprawie wydania winnych **nie kryje się ze stanowiskiem rządu francuskiego.** Lloyd George jest rzekomo zdania, że **należałoby zmienić** listę osób mających być wydanemi, albo zmienić **sposób ich osądzenia** i to w tym duchu, by **Niemcy mogły go przyjąć.** „Times" dodaje do tego, że gdyby uwzględniono stanowisko Lloyda George, wówczas odniósłby traktat pokojowy **poważny cios.** Wedle prywatnej depeszy „Journala" z Londynu pisze „Daily Chronicle", że lista **nie została nigdy rządowi angielskiemu przedłożoną** i przez tenże rząd zaakceptowaną. **Nie można żądać od żadnego narodu**, by wydał osoby w 15 miesięcy po zastanowieniu kroków nieprzyjacielskich, które **spełniły tylko swój obowiązek, jak Hindenburg.** Lord Cecil oświadczył wedle doniesienia „Journala" na publicznem zgromadzeniu, że ci, którzy znęcali się nad jeńcami w Niemczech, muszą być ukarani, z czego jednak nie wynika, by słusznem było domagać się, **by masowo wydano także generałów, mężów stanu i członków domu cesarskiego.**

Wiedeń. (PAT.). Biuro kor. donosi z Barne 7 bm.: Bazylejska „Nationalzeitung" dowiaduje się z miarodajnej strony, że doniesienie, jakoby Szwajcarya oświadczyła **gotowość przeprowadzenia postępowania sądowego przeciwko oskarżonym Niemcom, jest zupełnie nieprawdziwą.** Z szwajcarskiej strony oficyalnej dementują kategorycznie, jakoby Szwajcarya oświadczyła gotowość objęcia tego zadania.

Warszawa. (PAT). Radio z Lyonu. **Redakcyę** odpowiedzi koalicyi na notę rządu holenderskiego można uważać za ustaloną. Według informacyi z Londynu, przed wręczeniem odpowiedzi rządowi holenderskiemu będzie ona jeszcze przedyskutowana na konferencyi premierów państw sprzymierzonych. Konferencya ta odbędzie się w Londynie w ciągu najbliższych 10 dni.

Lyon. (PAT. Radio krakowskie). Pełnomocnik francuski w Berlinie de Marnilly wręczył w sobotę o godz. 9 wieczór kanclerzowi państwa Bauerowi listę winnych oraz notę, zredagowaną przez konferencyę ambasadorów. Kanclerz wyraził imieniem rządu niemieckiego ubolewanie z powodu postąpienia v. Lersnera.

Francya spobożniała

Paryż. (PAT.). Ag. Havasa. Dzienniki wskazują jako na charakterystyczny epizod z sobotniego posiedzenia Izby, że wznowienia stosunków z Watykanem domagał się pastor Souber, członek kościoła reformowanego. Dzienniki zaznaczają, że **wznowienie stosunków między Francyą a Stolicą Apostolską musi widocznie odbywać ogólnym uczuciem nowej Izby francuskiej**, skoro mówca, który na trybunie przedłożył potrzebę wysłania przedstawiciela Francyi do Rzymu, był właśnie członkiem Kościoła reformowanego.

Pożar pałacu Morganów

Nowy Jork. Pałac miliardera Morgana w Nowym Jorku padł ofiarą pożaru. W budynku zupełnie spalonym znaleziono zwęglone szczątki synowe Morgana i dwu jej córek liczących 13 i 14 lat. Ogień, który wybuchł w parterze mieszkania, rozszerzył się z nadzwyczajną szybkością. Ofiarą padła pani Morgan i jej obie córki, Barbara i Helena.

Z konferencyi helsingforskiej

Wywiad z szefem delegacyi polskiej tow. Leonem Wasilewskim

Korzystając z przejazdu przez Wilno delegatów polskich, wracających z konferencyi państw nadbałtyckich w Helsingforsie, współpracownik wileńskiego „Naszego kraju" udał się do szefa misyi polskiej, b. ministra tow. Leona Wasilewskiego, pragnąc zaczerpnąć u źródła informacyi o przebiegu i wynikach prac konferencyi. Wasilewski bardzo chętnie odpowiadał na stawiane mu pytania.

Pierwszem było, jakie wrażenie wywiózł z konferencyi?

— Jak najlepsze. Zrozumienie znaczenia politycznego i militarnego Polski przeniknęło głęboko w świadomość polityków narodów, których przedstawiciele brali udział w konferencyi. Przekonanie o tej wybitnej roli, jaką Polska już odgrywa i w przyszłości odgrywać będzie na pograniczu Zachodu i Wschodu, wspólne jest Finlandyi, Estonii i Łotwie. Każde z tych państw rozumie wspólność interesów swoich z Polską i ewentualną pomoc Polski na tle obrony wspólnych dążeń niepodległościowych ocenia należycie. Temu przekonaniu dawali wyraz niejednokrotnie politycy, zgromadzeni w stolicy Finlandyi.

— Czy konferencya dała — i jakie wyniki praktyczne?

— Pierwszym wynikiem praktycznym było zetknięcie się po raz pierwszy na gruncie omawiania wspólnych interesów politycznych, wojskowych i gospodarczych — Polaków, Finlandczyków, Estów i Łotyszów. Rozmawialiśmy już o tych sprawach w pojedynkę — z Łotyszami, Estończykami; teraz byliśmy wszyscy w kupie, i okazało się, że możemy ustalić praktyczne podstawy dalszego współdziałania.

W najbliższym czasie wytworzy się **wspólna instytucya informacyjna o charakterze wojskowym** z siedzibą w Rydze, gdzie też na wiosnę ma odbyć się następna podobna konferencya, być może nawet — w zwiększonym składzie. Wejdzie też w życie **Komitet wspólny o charakterze gospodarczym.**

— Jakie było stanowisko poszczególnych narodowości na konferencyi?

— Początkowo dość rozbieżne ze względu na odmienność położenia każdego z reprezentowanych państw. W toku obrad jednakże rychło znaleźliśmy grunt wspólny, z którego nie schodziliśmy już szczęśliwie do końca. Największą trudność przedstawiało stanowisko Estonii, która już była zaangażowana w pertraktacye pokojowe z Rosyą sowiecką, zwłaszcza, że właśnie stosunek do Rosyi sowieckiej był osią obrad konferencyi, o ile chodziło o jej zadania polityczno-militarne.

— Jakże się zachowywali **Litwini?**

— Najzupełniej oryginalnie. Przedewszystkiem ich udział w konferencyi, omawiającej przedewszystkiem stosunek do Rosyi bolszewickiej, był dość dziwaczny, bo Litwini nie posiadają frontu antybolszewickiego. Następnie **zjawili się oni z niesłychaną propozycyą wobec Łotyszów i Estończyków, chcąc ich nakłonić do konwencyi militarnej, zwróconej przeciwko Polsce.**

Propozycyę tę potraktowano odpowiednio, wskutek czego Litwini brali udział w konferencyi tylko w charakterze informacyjnym. Wogóle antydemokratyczne, skrajnie imperyalistyczne stanowisko delegacyi litewskiej wywoływało powszechne zdumienie. Nie traktowano zresztą wszystkich ich pretensyi serjo. Konferencya uchwaliła między innemi powołać do życia w Wilnie **komisyę ankietową**, złożoną z przedstawicieli reprezentowanych na konferencyi państw, któraby zebrała na miejscu odpowiedni materyał i przedłożyła rządowi polskiemu i litewskiemu (oczywiście, nieobowiązujące) **projekty porozumienia polsko-litewskiego.** Myśmy się bardzo chętnie zgodzili na tę propozycyę. Litwini, oczywiście, wymówili się brakiem pełnomocnictw.

— Jakie było stanowisko innych delegacyi?

— Najwięcej zrozumienia zadań wspólnych spotkaliśmy u Łotyszów, których świeże braterstwo broni z Polakami przekonało o szczerości polityki polskiej wobec sąsiednich narodów. Finlandczycy na każdym kroku podkreślali swą chęć współdziałania z Polską. Natomiast pewna nieufność dawała się wyczuwać u Estończyków, być może zresztą pod wpływem zatargów granicznych z Łotyszami, których oni uważają, zgodnie zresztą z rzeczywistością, za naszych ścisłych sprzymierzeńców.

— Jakże się przedstawiała konferencya zewnętrznie?

— Poprostu wspaniale. Nasi gospodarze, Finlandczycy, wykazali nadzwyczajny zmysł organizacyjny i umiejętność ujęcia wszystkich prawdziwą serdecznością. Obradowaliśmy w gmachu parlamentu; każda narodowość miała własny pokój do obrad i wszelkie możliwe ułatwienia. Pisma ilustrowane podawały zdjęcia z obrad i poszczególnych delegacyi. Prasa zamieszczała obszerne sprawozdania i interwiewy. Wogóle podkreślano na każdym kroku znaczenie konferencyi. Zresztą, już poczynając od Rewla, spotykano nas z wielkimi honorami w portach i na stacyach, tak, że wywieźliśmy z konferencyi jak najsympatyczniejsze, niezatarte wrażenie.

Należy podnieść, że zwłaszcza serdecznie przyjmowany był przez Finlandczyków wojskowy delegat polski na konferencyę helsingforską rotmistrz Prus-Bogusławski.

Zaznaczyć również trzeba, że nastrój między wojskowymi panował bardzo przyjazny i serdeczny. Wojskowi z łatwością mogli opracować w swej komisyi wyznaczone im przez konferencyę zadania.

Gościnni gospodarze, generałowie Berg (min. wojny) i Enckel (szef sztabu gen.), podejmowali przyjezdnych delegatów wojskowych parę razy, gdzie wznoszono gorące toasty za rozwój zaprzyjaźnionych armii.

Po oswobodzeniu z jarzma czeskiego

Wielkie wiece na Śląsku

O olbrzymich manifestacyach, które się odbyły w niedzielę 8 bm. w części Śląska Cieszyńskiego, okupowanej poprzednio przez Czechów, donosi Polska Agencya Telegraficzna w depeszach z 8 lutego, co następuje:

Orłowa. (PAT). Dziś odbyła się tutaj po całorocznej niewoli olbrzymia manifestacya polska, **wiec, na który przybyło 50 do 60 tysięcy osób.** Masowe pochody przybyły ze wszystkich stron zagłębia orłowsko-karwińskiego, mimo, **że Czesi jeszcze w nocy rozlepili afisze w języku polskim o zakazie wiecu.** Zaraz na początku wiecu **doszło do krwawej utarczki.** Czesi zorganizowali doskonałą bojówkę. **Około 500 zdemobilizowanych żołnierzy czeskich, uzbrojonych w pałki dębowe, rzuciło się na gromadzących się wiecowników, bijąc ich kijami, wprost przez twarz. Polała się krew polska.** Na to nadeszło wojsko francuskie i **odgrodziło Czechów kordonem od wiecowników. Wówczas zaczęli Czesi rzucać kamieniami na zgromadzonych.** Przy tej sposobności **dostał kamieniem w głowę oficer francuski, który jednak na miejscu wymierzył sobie satysfakcyę.** Podczas przemówień rozpoczęli Czesi hałaśliwą muzykę na świstawkach. Mimo wszystko wiec odbył się w myśl programu. Po odśpiewaniu roty i „Jeszcze Polska nie zginęła" tłumy rozeszły się do domów.

Cieszyn. (PAT.) Z Orłowej donoszą, że wiec nie został zakazany przez komendę francuską. **Czesi na własną rękę wydrukowali afisze, zawiadamiające, że z nakazu komendy francuskiej wiec został zakazny.**

Bogumin. 8 lutego (PAT). Dziś popołudniu odbył się wiec manifestacyjny, na który przybyli także Górnoślązacy w pochodach. Referowali Dr Wolf i redaktor Stec. Udział obecnych obliczają **na 20 tysięcy osób.** Wśród śpiewu „Nie damy ziemi" i innych pieśni narodowych rozeszły się tłumy w podniosłym nastroju do domów. Spokoju nie zakłócono.

* * *

Charakterystyka Czechów

W wychodzącej w Morawskiej Ostrawie, a zatem na terenie rzeczypospolitej czesko-słowackiej, gazecie „Morgenzeitung" z 9 lutego, znajdujemy artykuł wstępny pod tytułem „Zgubne walki". Autor opisuje walkę, jaką większość czeska wydała mniejszości niemieckiej na wszystkich polach życia publicznego, a specyalnie nawiązuje do uchwalonej przez czeskie Zgro-

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

15

Wczas rano gdy idę do pracy przez wzgórze. Kasztany, czasami o bladym świcie, ukazuje się mym oczom Marya, rumieniąc się. Idziemy drogą, kąpani w świeżych blaskach, widząc jak u naszych stóp miasto odradza się ze swych popiołów. Lub gdy wracam, nagle się zjawia i razem idziemy na spotkanie jej domu. Zanadto się kochamy, by mówić do siebie. Zaledwie zamieniamy kilka słów, by zmieszać swe głosy i mówiąc o innych, uśmiechamy się do siebie.

* * *

W tym to czasie, pewnego dnia p. markiz de Monthyon miał szlachetną myśl zaproszenia nas oboje wraz z kilkoma osobistościami dzielnicy na wieczór do zamku. Gdy wszyscy zaproszeni zgromadzili się w obszernej galeryi, ozdobionej popiersiami, stojącemi wysoko między firankami z czerwonego adamaszku, markiz, który jak wielki pan lubił grube żarty, zgasił światła elektryczne. Uśmiechałem się właśnie do Maryi, która wśród licznego zebrania stała przy mnie, gdy nagle ogarnęła nas ciemność. W tej ciemności wyciągnąłem ręce, ująłem ją i przyciągnąłem ku sobie. Oparła się o mnie z uniesieniem jakiego nigdy dotychczas nie czułem, usta nasze spotkały się bardziej namiętnie niż zazwyczaj, ciała nasze zachwiały się wśród popychań, potrąceń łokciami przez niewidzialny tłum, wykrzykujący ze wszystkich stron. Elektrykę zaświecono ponownie. Puściliśmy się... Ach! To nie Marya, którą trzymałem! Kobieta uciekła ze stłumionym okrzykiem wstydu i protestu, ku temu, w którego objęciach zdawała się być, a który nic nie widział. Wzburzony, jakby jeszcze oślepiony, odszukałem Maryę; z trudem powracałem do siebie. Lecz ten pocałunek, który mnie tak nagle obnażył i złączył z całkowicie nieznajomą, pozostawił we mnie niebywałą, szatańską słodycz. Omamiony tą krótką sceną, zdawałem się rozpoznawać tę kobietę po jej niebieskiej sukni, widzianej równocześnie z błyskiem jej karku. Lecz były ich aż trzy, wszystkie podobne. Nigdy się nie dowiedziałem, która z tych nieznajomych zawarła w sobie połowę tego dreszczu, którego przez cały ten wieczór nie mogłem się pozbyć.

* * *

Na ślubie było dużo obecnych. Markiz i markiza de Monthyon przybyli do zakrystyi. Brisbille na szczęście nie przyszedł: sekciarz jakim był, uznawał tylko śluby cywilne. Trochę się wstydziłem, widząc przechodzące kobiety, które niegdyś były mojemi kochankami, biorącemi teraz swoją część w pięknym, słodkim uśmiechu Maryi: p. Lacaille nerwową, rozelektryzowaną, tajemniczą; tęgą Wiktoryę, okrągłą, dobroduszną, która mnie przyjmowała kiedy tylko chciałem u siebie lub gdziekolwiek, Magdalenę Chaine a przedewszystkiem szczupłą Antoninę z rozpaloną i teatralną głową Włoszki, oprawioną w heban, bardzo elegancką, odkąd wyszła za Veron'a. Czoło moje marszczy się na widok tego nadskakującego nam, wystrojonego i suchego ciała, które przez tyle wieczorów w dwuznacznych pokojach, czepiało się mojego i łudziło mnie rozkoszą. **Jak też to wszystko jest dalekie i przekreślone!**

NASZE DNI

Przestawiliśmy urządzenie mieszkania. Nie zmieniliśmy całości, ani ruszyliśmy z miejsca większych mebli: to byłaby za wielka zmiana, powyrzucało się tylko zakurzoną starzyznę, zebraną przez Mamę, fałszywe drobiazgi bez żadnej wartości. Z ramek imitujących perłową masę pozdejmowaliśmy fotografie umierające z żółtaczki i nudy na ścianie, które z upływem czasu przestały kogokolwiek przedstawiać i pogrzebaliśmy je na dnie szuflady.

Kupiłem meble. Wchłaniając zapach pokostu, który się długo ostał w niższych miejscach, mówiliśmy: „to jest prawdziwy apartament". Po prawdzie nasze wnętrze zbliżało się do mieszczańskich urządzeń naszej dzielnicy, jak i innych dzielnic. To tylko ta wielka duma, módz powiedzieć: „ja także!"

* * *

(Ciąg dalszy nast.).

madzenie narodowe ustawy uniwersyteckiej, która odbiera Niemcom czeskim ich jedyny, stary uniwersytet w Pradze. Jakiego rodzaju jest ta ustawa, wynika z tego, że prezydent Masaryk **odmówił sankcyi** tego projektu ustawy, a mimo to Zgromadzenie narodowe przez usta swego referenta „profesora“ Maresza upiera się przy żądaniu skrzywdzenia mniejszości narodowej. „Morgenzeitung“ tak charakteryzuje Czechów i ich państwo:

„Rozumni Czesi musieliby sobie w tych dniach przedłożyć ważne pytanie, czy wszystkie złe duchy sprzysięgły się wśród ich rodaków, aby okazać światu, że **państwo to ze wszystkiego co jego założyciele najuroczyściej przyrzekli, dotąd prawie nic nie dotrzymało**; że raczej (państwo to) okazuje się **wiernem, dobrze udałem odbiciem tak przez nich potępianej Austryi**“.

„Morgenzeitung“ opisuje uchwalenie ustawy uniwersyteckiej i opór Masaryka przeciw niej, pisząc w dalszym ciągu:

„Narodowe poczucie siły stoi naprzeciw czystemu poczuciu prawnemu; swawola nic sobie nie robi z konieczných przykazań“.

Jeżeli Czesi pozwalają sobie na takie postępowanie wobec 3 i pół miliona Niemców, to czegóż dopiero mogłaby od nich oczekiwać polska ludność Śląska na wypadek, gdyby plebiscyt wypadł na korzyść Czechów? Na tym przykładzie widać, do czego Czesi są zdolni wobec wydanych na ich łup mniejszości. Ładnie wyglądałyby polskie szkoły **ludowe** pod rządami Czechów, jeżeli oni z **uniwersytetem** tak bezceremonialnie postępują.

Rady pracy i urzędy pojednawcze

Tow. posłowie dr Zygmunt **Marek** i Zygmunt **Żuławski**, jak już donieśliśmy, wnieśli w Sejmie **projekt ustawy o radach pracy i urzędach pojednawczych**. Jestto jeden z najdonioślejszych projektów ustawodawczych w dziedzinie społeczno-politycznej. Autorowie dołączyli do niego następujące **uzasadnienie**:

1. Wynikiem europejskiej wojny, która tyle ofiar w masach ludowych za sobą pociągnęła, był upadek rządów absolutnych w Europie i zupełne zdemokratyzowanie ustroju państwowego.

Na gruntach państw absolutystycznych, jak Rosya, lub pseudo-konstytucyjnych, jak Niemcy i Austrya — powstały wolne republiki; w państwach innych — na zachodzie — walczą masy ludowe o zupełną wolność i równość polityczną, o demokratyzacyę całego publicznego życia.

Ten przewrót polityczny nie może pozostać bez wpływu na stosunki w dziedzinie pracy. Nie może on zatrzymać się u wrót fabryki, musi mu poddać się również absolutny fabrykant, którego interes był dotąd nieograniczonym panem życia i szczęścia robotników.

Przedsiębiorca-fabrykant musi uznać zmienione warunki chwili obecnej i poddać się im, jeśli nie chce być trwałą przeszkodą rozwoju, którą społeczeństwo dopiero wśród gwałtownych wstrząśnień usunąć będzie zmuszone.

Dotychczasowy przywilej małej garstki kapitalistów, którzy posiadają wyłączne prawo wyzyskiwania pracy robotnika, musi ustąpić interesowi ogółu klasy robotniczej, która pracę swą pragnie sama regulować i wyniki jej i skutki także i na swoje ogólne obracać cele.

Najważniejszem bowiem źródłem życia i dobrobytu państw i społeczeństw jest żywa siła robotnika — jego praca.

I dlatego leży w interesie każdego państwa tę pracę regulować, jej bronić, względnie popierać wszystkie w tym kierunku zmierzające usiłowania klasy robotniczej.

Klasa robotnicza w ostatnich dziesiątkach lat wytworzyła wśród siebie instytucye mężów zaufania i związków zawodowych, które to instytucye stoją na straży jej interesów.

Te instytucye wydoskonalić jest obowiązkiem najważniejszym obecnej chwili. Wszędzie, gdzie praca ludzka wre — wszędzie tam istnieć winna jej obrona i opieka nad nią, wykonywana przez samych robotników.

Robotnik powołany do tej roli stanie się naprawdę równym z innymi obywatelami, stać będzie na straży swoich własnych interesów przedewszystkiem, ale wnikając i zaznajamiając się z metodami życia gospodarczego i warunkami wytwórczości, potrafi niejednokrotnie prędzej zrozumieć trudne położenie przeciwnika (swego fabrykanta).

Uchroni to społeczeństwo od bardzo ciężkich przesileń, jakiemi bywają strejki, a walki klasy robotniczej o polepszenie bytu wprowadzi na drogi porozumienia się ze sobą stron zainteresowanych.

2. Na tych zasadach opierają się myśli przewodnie tego projektu.

Wprowadza on **Rady Pracy,** jako prawne zastępstwo pracowników, powołane do przestrzegania zabezpieczania ich interesów gospodarczych, społecznych i kulturalnych wszędzie tam, gdzie conajmniej 10 pracowników jest zatrudnionych (art. 1 i 4). Tam gdzie pracuje mniej niż 10, a więcej niż 5, czynności te spełnia mąż zaufania (art. 2). Pod ustawę tę podpadać więc mają pracujący w przedsiębiorstwach przemysłowych, w handlu, w gospodarstwach rolnych i w górnictwie, — przedsiębiorstwach komunikacyjnych, przy robotach budowlanych publicznych i prywatnych, w bankach, w kasach oszczędności i t. d., w zakładach ubezpieczeniowych i t. p., we wszelkich stowarzyszeniach o charakterze gospodarczym jak konsumy i t. d., w kancelaryach wolnych zawodów. w szpitalach, domach zdrowia i t. d., — w hotelach, w pensyonatach i restauracyach, w teatrach, w kinach i t. p., wogóle wszędzie tam, gdzie pracuje się za zapłatą.

Również państwo i instytucye publiczne, jak gminy i t. d., winny powołać do życia analogiczne Rady Pracy, bo i tu ma się do czynienia z pracą za zapłatą (art. 3).

Zakres działania Rady Pracy, względnie mężów zaufania określa art. 4. Utrzymuje on już istniejącą instytucyę mężów zufania, a nadto nawiązuje do związków zawodowych, które reprezentując bądź to ogół robotników, bądź poszczególne zawody, mają w Radach Pracy niejako swego przedstawiciela w poszczególnych przedsiębiorstwach.

Projekt ten wprowadza **Urzędy Pojednawcze** (art. 14, 15, 16, 17).

Urzędy te bądźto wydają orzeczenia wiążące w przedmiocie zatargu między pracownikiem a przedsiębiorcą, wynikłego ze stosunku pracy, bądź to orzekają w zatargach na tle wykonania umów zbiorowych, lub tam, gdzie tych umów zbiorowych niema, na tle danych stosunków pracy. Mogą one również na żądanie robotników, lub przedsiębiorców, wydawać opinie co do warunków, mających się zawrzeć umów zbiorowych i w nich pośredniczyć. W ten sposób Urzędy Pojednawcze mogą się stać dźwignią spokojnego rozwoju społecznego, a w wielu wypadkach mogą zażegnać strejki. Skład Urzędu Pojednawczego określa art. 15. Wchodzi doń sędzia okręgowy przez Ministra Sprawiedliwości wyznaczony, przedstawiciel Ministerstwa Pracy i przedstawiciel pracowników i przedsiębiorców.

Listy z kraju

Chrzanów, 8 lutego.

Wielka a mała własność ziemska wobec aprowizacyi miast.

Wyczytawszy w Nr. 32 Szan. Pisma w artykule „Zjednoczenia Ziemian“ o przykładnej ofiarności i poczuciu obowiązków wielkich właścicieli rolnych, nie mogę odmówić sobie przynajmniej tego zadość uczynienia, aby działalności tych panów we właściwem świetle nie przedstawić przynajmniej z naszego kąta widzenia, tj. z powiatu chrzanowskiego.

Że położenie urzędników w tutejszym powiecie jest nad wyraz krytyczne, to przyzna każdy, ktokolwiek zna stosunki aprowizacyjne tutejsze i komu wiadomo, że urzędnik w pow. chrzanowskim otrzymuje tytułem „przydziału“ **na cały miesiąc** na osobę pół kilograma lub 1 kilogram mąki — a ponadto ani chleba, ani kaszy, ani cukru, ani ziemniaków, którego dopiero w lutym, po kilku miesiącach wydano w dawkach po 60 dkg. na osobę. Artykuły te nie wyłączając chleba, otrzymać można **tylko** po paskarskich cenach, dla urzędników niestety nieprzystępnych. To też gdy wszelkie prośby wystosowane do starostwa lub urzędu miejskiego żadnego skutku nie odniosły, postanowili urzędnicy zawiązać „Powiatowy Związek urzędników i nauczycieli“ a wybrawszy do zarządu przeważnie naczelników tutejszych instytucyj sądzili — że za ich wpływem łatwiej uda się uzyskać przynajmniej cząstkę skonfiskowanych prowiantów oraz przydział większy z tutejszego Starostwa a w ostateczności trochę zboża po możliwych cenach dla wygłodniałej rzeszy urzędników od okolicznych ziemian. Niestety rezultat kilkumiesięcznej pracy związku jest ten że urzędnicy przed świętami dostali po 1 kg mąki, po 4 świeczki, pół kg pszenicy i po 1 kg śliwek — a w lutym ponadto po 60 dkg cukru i jedną czwartą litra spirytusu. — To wszystko nie na osobę lecz na całą rodzinę. Wszelkie zabiegi, konferencye z tut. właścicielami dóbr, wszelkie prośby i godność ludzką poniżająca żebranina o przydzielenie dla urzędników zboża — żadnego nie osiągnęły rezultatu.

Jeden z tutejszych właścicieli, pan dwóch wsi odpowiedział, że czasy bardzo ciężkie, że o zbo że nie tak łatwo, bo płaci się teraz 1200 koron za metr, drugi podał propozycyę gremialnej dopłaty różnicy między ceną maksymalną a zwykłą (czytaj paskarską) czyli jałmużnę, której niktby oczywiście nie przyjął, inni zaś wymawiając się licznemi ofiarami, które już rzekomo ponieśli — wręcz odmowną dali odpowiedź.

Tak więc nic nie osiągnęli tutejsi urzędnicy pomimo związku, którego Zarząd łudził się, że wpływom naczelników urzędów nie oprą się ziemianie. Niestety przeliczyli się. Inne są bowiem czasy obecne. Dawniej — przed wojną, każdy prawie z tych panów zadłużony po uszy, bardzo chętnie udzielał pomocy panu naczelnikowi podatku, sądu lub innej instytucyi. Dziś jednak z goryczą dowiadują się do ostateczności doprowadzeni uczestnicy od swoich przełożonych, że ich akcya rozbija się o niechęć i egoizm tych wszystkich panów.

Z niemałem zdziwieniem wyczytałem przeto te szumne przechwałki Zjednoczenia ziemian, boć trudno wątpić, aby wszyscy bez wyjątku ziemianie powiatu chrzanowskiego wyłączeni byli z tego Stowarzyszenia. — Zaznaczam, że nigdy polityką nie zajmowałem się, partyjne waśnie nie wiele mnie obchodziły, żadnej też nigdy nie żywiłem niechęci ku tej klasie, która jest przecież uprzywilejowaną kastą, a która z takim cynizmem do nas urzędników teraz się odnosi. Oświadczam, że wszystko co wyżej przytoczyłem jest prawdziwe i w niczem nie przesadzone. W razie potrzeby służę dowodami.

Jeden z urzędników powiatu chrzanowskiego.

Przegląd gospodarczy

Dyktatura finansowa Ameryki

Stary Clemenceau, znany ze swego zjadliwego dowcipu, nazwał Wilsona „nad-bogiem“. Bo, powiedział Clemenceau, Bóg dał ludzkości 10 przykazań, a Wilson chciał jej dać 14. Co się z tych 14 przykazań Wilsona zostało, wiadomo; natomiast ojczyzna Wilsona, gdzie on, jak wszyscy prorocy, najmniej był słuchany, osiągnęła na najważniejszem polu działalności ducha ludzkiego: na polu gospodarczem takie korzyści, że ogromnie przeważyły to, w czem Ameryka na innych polach nie zdołała dotąd starej Europy prześcignąć.

Jako rzeczy ogólnie znane przyjmujemy, że Ameryka prowadziła wojnę kosztem Europy; ba, że nawet z tego „interesu“ wyszła z brzęczącym zyskiem; że przemysł swój i transport morski postawiła poza wszelką konkurencyą. Najważniejszym jednak zyskiem Ameryki, do którego od ćwierć wieku bezskutecznie dążyła, jest złamanie hegemonii finansowej Anglii i zagarnięcie tej hegemonii na swoją korzyść.

Przed wojną Anglia była bankierem świata. Ogromne nadwyżki bilansu handlowego Anglii, jej ogromne zapasy, napływające do Londynu z całego świata, jej niezaprzeczona przewaga pod względem organizacyi finansowo-bankowej uwypukláły się najwidoczniej w fakcie, że angielski funt szterlingów miał w handlu międzynarodowym niezachwiany kurs, że nigdy nie podlegał wahaniom giełdowym i że funt był tą jednostką monetarną, którą świat kupiecki od Londynu poprzez Nowy Jork do Honolulu manipulował. Już w czasie wojny, gdy Anglia zaczęła coraz więcej żywności i amunicyi z Ameryki sprowadzać, kurs funta zaczął ulegać ogólnym prawom handlu dewiz: zaczął być przedmiotem wahań giełdowych — w dół. Podczas gdy za czasów pokojowych kurs kablowy funta (w relacyi Londyn—Nowy Jork) wynosi 4 dolary 86 i pół ct. amer., zaczął on spadać o kilka punktów i w czasach najgorszych dla ententy — początkiem roku 1918 — spadł na 4 dolary.

Już wówczas Anglia odczuwała ten spadek

jako klęskę narodową, gdyż przy ogromie jej zapotrzebowania z Ameryki każdy towar stawał się o tę różnicę 86 i pół ct. na funcie droższym. To też Anglia ratowała się — pożyczkami dolarowemi, tj. pożyczała w Ameryce dolary — i to miliardy dolarów — nawet na zastaw papierów wartościowych swych obywateli i tymi dolarami płaciła swe zobowiązania. Po zwycięstwie kurs funta, jak wszystkich dewiz państw zwycięskich, poszedł w górę i utrzymał się na normalnej stopie aż do ostatnich tygodni, kiedy handel angielski zaczął płacić Ameryce swe zobowiązania za dostarczone surowce. I teraz nastąpiła katastrofa: funt szterlingów notuje obecnie w Nowym Yorku 3 dolary 20 cent. (przed kilku dniami nawet tylko 3 dolary), czyli, że w porównaniu z kursem pokojowym funt spadł o 1 dol. 66 i pół ct.

Następstwa tego krachu funta już są widoczne: fabrykanci tekstylni angielscy z okręgu Liverpoolu zastanowili kupno bawełny z Ameryki, co znowu spowodowało krach na targu bawełnianym. Można sobie wyobrazić, co to znaczy zasystowanie kupna bawełny dla najważniejszej gałęzi przemysłu angielskiego: jakie to wywoła komplikacye w stosunku do setek tysięcy robotników tego przemysłu. A przyczyny tego zjawiska? Pisma fachowe angielskie piszą: inflacya pieniędzy papierowych. Podczas gdy w czasach pokojowych bank angielski miał w obrocie najwyżej 20 milionów funtów w banknotach (wiadomo, że w Anglii ruch handlowy odbywa się wyłącznie na podstawie czeków czyli że jest bezgotówkowy), to obecnie stan banknotów doszedł do 89 milionów (wedle wykazu za ubiegły tydzień), a wskutek tej masy papieru na targu wartość banknotów obniżyła się i nacisnęła na kurs kablowy. Coś w tem musi być prawdy, gdyż minister skarbu Chamberlain zwołał konferencyę dla obmyślenia sposobu zmniejszenia ilości obiegających banknotów i już zarządził ściągnięcie 50 milionów z obiegu.

Co Anglia dalej pocznie, jest naturalnie jej rzeczą, a tymczasem Ameryka wykorzystuje sytuacyę. Wobec krachu funta i franka finansiści europejscy zaproponowali zwołanie konferencyi międzynarodowej dla obmyślenia środków zaradczych. Ameryka — jak oświadczył sekretarz stanu skarbu Glass — nie zabroni swym korporacyom handlowym wzięcia udziału w takiej konferencyi, ale sama nie spieszy się z udziałem, bo poco sama ma przykładać rękę do ratowania swych konkurentów? Ameryka chce „pomóc“ Europie, i owszem. Senat antywilsonowski proponuje pożyczkę — 50 milionów dolarów na poparcie lecących na łeb na szyję wartości pieniężnych Europy. 50 milionów dolarów — tyle przed wojną każde trzeciorzędne państewko mogło z łatwością pożyczyć, a dziś suma ta ma ratować całą Europę!

Amerykanie nie bawią się w czułostkowość. Dostali w ręce monopol na bankierów świata i z giestem dorobkiewicza chcą zdetronizowanym mocarzom dać ochłap.

KRONIKA

Kraków, 10 lutego.

Święto narodowe w Krakowie

W ubiegłą niedzielę obchodził Kraków święto rewindykacyi ziem polskich i dotarcia wojsk polskich do morza. Uroczystość rozpoczęła się uroczystem nabożeństwem w katedrze wawelskiej, na którem były obecne wszystkie sfery ludności, senat akademicki, Akademia Umiejętności, przedstawiciele wszystkich instytucyi państwowych, miejskich, prezydyum m. Krakowa i wojskowość. W czasie podniesienia odezwały się salwy armatnie. Po nabożeństwie na dziedzińcu zamkowym przemówił do zebranych prezes Ak. Umiej. prof. Morawski. Mówił o przeszłości i obecnych czasach kiedy proporce polskie dotarły do morza polskiego. Następnie zebrani udali się pochodem ku Wiśle, gdzie od strony placu Groble był przygotowany prom, przybrany w zieleń i kwiecie. Na środku zaś Wisły stał na kotwicy olbrzymi statek „Gniezno“, na którym zajęli miejsce reprezentanci władz wojskowych i deputacye. Uroczystość rzucania wianków rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego i przemówieniem jednego z członków Tow. kresów zachodnich. W chwili, gdy gen. Symon pierwszy wianek rzucił na fale, armaty ustawione na blankach murów wawelskich wyłotami ku Wiśle, zagrzmiały salwami. Przy odgłosie armat popłynęły dalsze wspaniałe wianki, a to: od prezydyum miasta, Uniw. Jagiellońskiego, Akademii sztuk pięknych itd. Uwagę zwróciło na siebie piękny wianek w kształcie wozu kolejowego z orłem polskim od delegacyi kolejarzy krakowskich, która przybyła na uroczystość z własną muzyką.

O godz. 1 po poł. na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej odbyła się uroczystość złożenia wieńca u stóp pomnika Kopernika. Przemawiali rektor Uniw. Jagiell. prof. W. Estreicher, rektor Uniw. wileńskiego prof. dr Siedlecki, dziekan Uniw. lwowskiego prof. dr Romer i student Truchan imieniem młodzieży akademickiej. Wieczór odbyły się uroczyste przedstawienia w teatrach miejskich.

Ponowny przegląd roczników 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901

Na mocy zarządzenia ministerstwa spraw wojskowych, powiatowa komenda uzupełnień w Krakowie ogłosiła na murach miasta **ponowny przegląd roczników 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901.** Do przeglądu stawić się mają wszyscy popisowi, którzy byli dotąd zupełnie zwolnieni ze służby wojskowej, mieli służbę odroczoną, lub dotąd wogóle nie stawali.

Wszelkie reklamacye są zniesione.

Ulgi przysługują jedynie fizycznie niezdolnym. Odroczenia będą tylko uwzględniane wskutek stosunków familijnych i majątkowych: 1) jedynym żywicielom pozbawionych podpory rodzin, albo niezdolnych do pracy rodziców, dziadka, babki, albo braci i sióstr; 2) bratu następującemu wiekiem po żołnierzu, zabitym na wojnie, albo zmarłym z ran, albo wskutek ran niezdolnym do pracy, albo zmarłym na wojnie wskutek choroby, jeżeli przez udzielenie odroczenia może być wyświadczona niezbędna pomoc jego rodzinie.

Odroczenia dla uczniów szkół średnich i wyższych zakładów naukowych przysługują: 1) uczniom średnich zakładów naukowych przez państwo uznanych do lat 22; 2) słuchaczom uniwersytetu i wyższych zakładów naukowych — do 25; 3) poświęcającym się studyom teologii wyznania rzymsko-katolickiego, oraz innych wyznań chrześcijańskich dla uzyskania święceń kapłańskich — do lat 27.

Przegląd odbywać się będzie w Krakowie od 16 lutego do 9 marca 1920 r. w koszarach im. Piłsudskiego przy ul. Siemiradzkiego.

Uznani przy przeglądzie za zdolnych otrzymają 5-dniowy urlop, poczem mają się zgłosić do Powiatowej komendy uzupełnień.

Po dniu 1 kwietnia 1920 wszystkie dokumenty wojskowe roczników 1897—1901 o odroczeniu lub zwolnieniu od czynnej służby wojskowej, o ile data ich będzie wcześniejszą, aniżeli dzień 16 lutego 1920, będą uważane za nieważne.

Wszyscy popisowi, którzy otrzymają nadal zwolnienia lub odroczenia, winni książeczki wojskowe przedłożyć oficerowi ewidencyjnemu swego powiatu, który prześle je do P. K. U., celem umieszczenia adnotacyi zwolnienia lub odroczenia.

Porządek przeglądu.

Przegląd odbędzie się w następującym porządku: 16 lutego rocznik 1897 od litery A do J, 17 lutego roczniki od litery K do R, 18 lutego od S do Ż i 1898 rocznik od A do F. 19 lutego rocznik 1898 od G do O, 20 lutego rocznik od P do Ż, 21 lutego rocznik 1899 od A do J,

Joj! Ada, jakiś ty nieznośny!

Przesuwa mi się w pamięci garść wspomnień z przed lat może czterdziestu. Byłem wówczas młodym urzędnikiem sędziowskim. Los zapędził mnie w „żółwiej pogoni“ za tłustą posadą rzeczywistego auskultanta w sam zachodni kąt Małopolski, do miłych, cichych schludnych i tanich naówczas Wadowic.

Z dala od kolei w zapadłej, prawie czysto urzędniczej mieścinie, pędziło się życie w sposób, jak raz odpowiedni dla chudej kieszeni auskultanckiej.

Jedynem dostępnem urozmaiceniem był pewien surogat życia niby towarzyskiego w dobranej wspólnością niedoli, małourzędniczej sferze rodzin całkiem małych i trochę większych dygnitarzy z pod znaku Temidy, lub z pośród innych wyznawców błogosławionej Biurokracyi.

Jednym z najmilszych dla mnie takich domów, ogniskiem choć arcyskromnego ale niezwykle ciepłego znicza cnót rodzinnych i towarzyskich był dom radcy sądowego N.

Pan domu i głowa rodziny był sympatycznym typem wzorowego, cichego małego urzędnika galicyjskiego, nieposzlakowanego poczucia patryotycznego. Był na wskróś dobrym polakiem a wyjątek ze swoich uczuć polskości robił... jedynie wieczorami, po skromnej herbatce z jakiemiś paru płatkami szynki i chlebka białego z masłem, bo wówczas albo zacna pani radczyni N. albo miła, skromnie wychowana a przytem prawdziwie powabna córka domu panna Amanda, musiały podtatusiałemu panu radcy akompaniować przeważnie do włoskich „canzon“ i „romanz“, albo co gorsza nawet do „Ich grolle nicht“, lub „ O du mein Stern“ teutone Wagnera i t. p. Śpiewał chętnie i dużo swoim przy rozprawach w trybunale pierwszej instancyi nieco przyciemnionym barytonem a myśmy młodzi albo słuchali albo w drugim pokoju bawili się przykładnie, jak przystało w solidnym domu urzędnika VIII rangi.

Ta cicha, spokojna, skromna a niepozbawiona uroku atmosfera owych herbatek muzykalnych w ramach małourzędniczego bytu tak mi żywo dziś jeszcze stoi w pamięci.

Jedyny dysonans w harmonii tych miłych herbatkowo-muzykalnych „wieczorków“ w zacnym domu państwa N. stanowiła najmłodsza latorośl tej familii. Reprezentował ją mały, może siedmio -czy ośmioletni, trochę mazgajowaty synek, finybus, nieco rudawy, o odstających uszach, ryżej, szczecinowatej czuprynie, rozpapłany, ciągle mielący językiem... Ada. —

Możnaby mu było darować wszystkie te wady przyrodzone, gdyby nie jedna, gorsza od wszystkich innych a to jakieś niczem nie dające się poskromić, dokuczliwe, nieznośne plątanie się po wszystkich kątach po wszystkich pokojach, jakieś niepojęte wszędybylstwo, przeszkadzanie i przerywanie starszym przy każdem zajęciu czy zabawie.

To też przez cały wieczór kiedy zebrani byliśmy u miłego ogniska domowego państwa N., słyszało się tylko ciągle z ust wszystkich członków rodziny a także i śmielszych gości jeden stereotypowo powtarzający się na różne tony refren: „Joj Ada! jaki ty nieznośny!

Ale nietylko w domu rodzicielskim był mały Ada ciągłą przyczyną owych narzekań. Kiedy w czasie przerw między jedną rozprawą a drugą wychyliłem się czasem z okna gmachu sądu obwodowego, lub, kiedy wracając z biura do domu przechodziłem przez mały placyk przed sądem, na którym stoi popiersie zasłużonego dla Wadowic posła Józefa Bauma, i obserwowałem zabawy i psoty gromadki dzieci woźnych i podurzędników sądowych, dochodziły do moich uszu stale te same, żałośliwie powtarzane wykrzyki towarzyszów zabawy: „Joj! Ada! jaki ty nieznośny!“

Minęło od tego czasu sporo lat! Los rzucał mną po dalekich kątach, bo aż w Bośnii przebywałem długie lata w służbie sędziowskiej.

Kiedy wróciłem przed paru laty do kraju, zacząłem odświeżać stosunki i wspomnienia. Zacząłem interesować się więcej, niż mogłem przedtem, polityką, literaturą, a przedewszystkiem publicystyką polską i jej najbardziej „głośnymi“ przedstawicielami.

Jako jednego z „najgłośniejszych“ wskazano mi prawdziwe enfante terible żurnalistyki, krzykliwego, wszędowścibskiego, pur sang Warszawianina, pogromcę Galicyi z jej wszelkiemi dobremi i złemi właściwościami, zwłaszcza zaciekłego wroga galicyjskiej t. z. „urzędnikieryi“, niezmordowanego gamina gazeciarskiej, brukowej swady, prawdziwego erudyta i bajecznego mnemotechnika leksykonowej wiedzy literackiej jednem słowem... p. Adolfa Neuwerth Nowaczyńskiego?

Co zacz? Kto go rodzi? było naturalnie moje pierwsze pytanie. Nie umiano mi długo nic bliższego objaśnić, aż tu kiedyś spotykam starego znajomego z poczciwych wadowickich czasów.

— Jakto? ty nie wiesz kto to jest ten Adolf Neuwert (brałem go za niderlandzko-inflanckiego Warszawianina) Nowaczyński? Toż to nasz mały, dokuczliwy Ada, plątający się wiecznie między nogami fortepianu, w czasie owych niezapomnianych wieczorynek muzykalnych w cichych galicyjskich Wadowicach.

Tak? to to ten sam Ada?

Aha teraz rozumiem!

Joj! Ada! jakiś ty nieznośny!!

Jan Żywosław.

—ooo—

23 lutego rocznik 1899 od litery K do R, 24 lutego od S do Z, 25 lutego rocznik 1900 od litery A do D, 26 lutego od E do J, 27 lutego K do Ł, 28 lutego od M do P, 1 marca od R do T, 2 marca od U do Ż i rocznik 1901 od litery A do C, 3 marca od D do I, 4 marca od J do Ł, 5 marca od M do P, 6 marca R do S, 8 marca od T do Ż, 9 marca Przegląd dodatkowy.

Powiat kraków staje w koszarach Piłsudskiego ul. Siemiradzkiego 24 od 10 do 20 marca 1920 r.; **Powiat Podgórze** staje w Sokole Podgórskim od 16 do 21 lutego 1920 r.; **Bochnia** od 23 lutego do 20 marca 1920 r. w Bochni; **Wieliczka** staje od 16 lutego do 3 marca 1920 r. w Wieliczce; **Chrzanów** staje od 5 do 20 marca 1920 r. w Chrzanowie.

Krakowska Rada aprowizacyjna

obradowała wczoraj wieczorem w magistracie nad szeregiem ważnych dla aprowizacyi miasta spraw. Przedewszystkiem omawiano sprawę cen **mięsa**, której nie załatwiono definitywnie, lecz odroczono ją celem dalszych pertraktacyi z rzeźnikami. Ze sprawozdania, przedłożonego przez referenta magistratu o komisyonalnem zbadaniu na targowicy cen mięsa wynika, że **rzeźnicy z góry ułożyli i postarali się o tendencyę zwyżkową cen na targowicy**, nadto okazało się, że **bydło zostało przedtem przepojone wodą** (dla wykazania wyższej żywej wagi). Mimo to rzeźnicy na posiedzeniu Rady mieli czelność oświadczyć, że są gotowi do „najdalszych ustępstw" i że pragną— nieniwiniątka! — pracować bez zysku dla ludności miasta.

Z kolei referent magistratu podał do wiadomości Rady, że „Puzapp" oświadczył gotowość przydzielenia gminie m. Krakowa 200 wagonów **śledzi po 5 K za sztukę**. W dyskusyi oświadczyli reprezentanci urzędników, **że te same śledzie przed tygodniem proponowano im do zakupna po 1800 K, przedtem jeszcze po 1300 K za beczkę, zawierającą 500 sztuk, a obecnie „Puzapp" żąda od gminy za tę samą ilość 2150 K.**

W sprawie **mąki** referent magistratu podał do wiadomości, że na przydzieloną miastu na papierze ilość 900 wagonów zboża z Poznańskiego i Kongresówki gmina otrzymała faktycznie tylko 300 wagonów.

W dyskusyi reprezentanci konsumów robotniczych żalili się, że magistrat zaopatruje w mąkę i cukier w pierwszym rzędzie sklepy miejskie i prywatne w widocznym zamiarze upośledzenia przez kilka tygodni konsumów.

Mąka i chleb na tydzień bieżący. Mąkę białą amerykańską będą wydawały sklepy rejonowe od wtorku 10 b. m. za odłączeniem 64 odcinka dolnego legitymacyi zbiorowej w cenie 5 K za 1 kg. w ilości 25 dkg. na osobę. Konsumy i sklepy rejonowe winny zgłosić się w biurze aprowizacyjnem po odbiór mąki. Chleb będzie wydawany z końcem bieżącego tygodnia.

P. Paderewski wyjechał do Szwajcaryi. Jak donosi warszawski „Kuryer Polski", onegdaj pociągiem koalicyjnym wyjechał za granicę do Szwajcaryi poseł Ignacy Paderewski wraz z małżonką p. Heleną Paderewską. Na peronie żegnało wyjeżdżających liczne grono przyjaciół.

Przed wyjazdem b. prezydent gabinetu konferował z ministrem spraw zagranicznych p. Patkiem, który odprowadzał też pp. Paderewskich na kolej.

Niesumienność kupców. Kupcy krakowscy po ogłoszeniu relacyi walutowej i rozporządzeniu o znaczeniu cen na towarze, wyrządzili publiczności niemiłego figla, podnosząc znacznie ceny towaru. Nagle we wszystkich sklepach, czy to z towarem galanteryjnym, czy z artykułami spożywczemi wzrosły znacznie ceny. Paskarskie to postępowanie krakowskich kupców powinno być surowo ukarane. Spodziewamy się, że państwowy urząd walki z lichwą rozpocznie kontrolę cen i winnych odda w ręce prokuratoryi.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dzisiaj po raz 8-y molierowski „Tartuffe", stale gromadzący licznych słuchaczy. We środę przedstawienie zawieszone z powodu reduty prasy. We czwartek po dłuższej przerwie wraca na afisz „Makbet", grany będzie po raz 11-ty w tym sezonie. W sobotę ukaże się po dłuższym czasie nie grana kapitalna komedya Perzyńskiego p. t. „Szczęście Frania".

Przygotowania do „Lilli Wenedy", która będzie najbliższą, wielką premierą z udziałem St. Wysockiej są w pełnym toku. Poemat Słowackiego otrzymuje zupełnie nową wystawę.

„J'ACCUSE"!

Z teatru Bagatela. Komunikują nam: Świetna komedya Chiarellego „Twarz i maska" począwszy od dnia dzisiejszego wypełni wszystkie niemal wieczory tygodnia bieżącego. Jedynie we czwartek powtórzoną będzie „Miss Hobbs" (z pp. Łącką w roli tytułowej), która również dzięki niezwykłym zaletom cieszy się stałym sukcesem.

Helena Miłowska rozpoczyna dziś 10 b. m. swe gościnne występy na scenie teatru „Nowości". Na pierwszy występ wybrała nasza primadonna rolę tytułową „Wesołej wdówki" w operetce Lehara. I faktycznie nie mogła lepszego wyboru uczynić, gdyż w tej roli talent znakomitej artystki uwidacznia się w najwyższej mierze. Wspomnieć należy, że właśnie dzięki p. Miłowskiej operetka ta graną była we Lwowie blisko 200 razy z rzędu. „Wesoła wdówka" z p. Miłowską graną będzie tylko dwa razy, t. j. dziś i we środę 11 b. m. W obu tych wieczorach wystąpią również doskonali tancerze Nadeżdina i Nelle.

Reduta prasy. Bardzo wiele osób, którym wysłano zaproszenia, zaproszeń tych nie otrzymały. Zachodzi obawa, że wskutek nieporządków na poczcie mogły się one dostać w niepowołane ręce. Komitet reduty zwraca się przeto z apelem do P. T. Publiczności, aby przy zakupnie biletów zechciała ze sobą przynosić legitymacye celem stwierdzenia identyczności zgłaszającej się osoby z osobą, na której imię zostało wydane zaproszenie. Komitet czyni to dla utrzymania powagi zabawy, gdyż chce za wszelką cenę przeszkodzić temu, aby reduta była zakłóconą przez obecność niepożądanych elementów, któreby wnieprawidłowy sposób zaproszenia uzyskały. Zarazem uprasza komitet, aby wybierający się na redutę zechcieli w przeciągu dnia jutrzejszego zakupić bilety wstępu i loże. W środę sprzedawać się będzie tylko w wyjątkowych wypadkach bilety wstępu. Zamówienia na jazdę automobilem należy zgłosić najpóźniej do środy w południe.

Bal maskowy artystów teatru im. J. Słowackiego. Celem uniknięcia nieporozumień, komitet organizacyjny balu zwraca uwagę, że osoby, zgłaszające się po zaproszenia, muszą wykazać się legitymacyą, wzgl. pisemnem poleceniem, wystawionem przez członka komitetu. W kasie teatralnej (w westybulu na prawo) codziennie od 6 i pół do 8 wieczorem urzędują podzieleni na dyżury artyści i artystki.

Adres dla listów: Komitet balowy Z. A. S. P. Teatr Słowackiego.

Aresztowanie właściciela restauracyi „Polonia". Wczoraj po południu na polecenie państwowego urzędu walki z lichwą, **aresztowano Ludwika Nędzowskiego właściciela kawiarni i restauracyi „Polonia"** mieszczącej się na rogu plant i Placu Szczepańskiego. Aresztowanie nastąpiło, z powodu podawania przez restauratora fałszywego cennika potraw i napoji. Przesłuchany drugi jego wspólnik Hajto, wywinął się od aresztowania, tłomacząc się, że nie wtrącał się nigdy do potraw i wódek, zajmował się bowiem tylko winem, które miał przy sprzedaży we własnym zarządzie. Aresztowanie tego paskarza wywołało wśród publiczności krakowskiej zadowolenie. Teraz kolej na innych restauratorów, szczególnie na hotelowych, którzy nie posiadają dokładnych cenników potraw.

Nędzowskiego odstawiono bezpośrednio po spisaniu protokołów do więzień sądu okręgowego karnego.

Pasek sacharyną. Sierżant pol. Wójcik, doprowadził do państwowego urzędu walki z lichwą Katarzynę Puchałę, która chciała sprzedać 1 kg sacharyny za 400 kor. Przeprowadzona rewizya przez organa państwowego urzędu walki z lichwą, w mieszkaniu Puchałowej przy ul. Chocimskiej l. 23, wykryła skład sacharyny, który ukryty był pod łóżkiem w pace. Sacharynę skonfiskowano. Sprawę oddano prokuratoryi państwa.

Sprawa Federa. Jak już donosiliśmy Naczelnik państwa wstrzymał przed kilku dniami wykonanie egzekucyi na Federze drogą telegraficzną. Do wczoraj nie nadeszło z kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa dalsze polecenie, co do tej sprawy. Jak się dowiadujemy wczoraj wpłynęło pismo z prokuratoryi państwa do nadprokuratoryi w Krakowie, z zawiadomieniem o wstrzymaniu wyroku i z prośbą o dyrektywy co do dalszego postępowania w tej sprawie.

Z sądu przysięgłych. (Kradzieże kolejowe.) Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie, toczyła się rozprawa przeciw 19 letniemu Władysławowi Kowalowi i 23 letniemu Jędrzejowi Jużkowiczowi vel Juszkiewiczowi, o zbrodnię kradzieży kolejowych. Rozprawie przewodniczył r. s. Bocheński, wotowali: r. s. Rechowicz i st. radca Obtułowicz, oskarżał prokurator Sozański. Kowala bronił dr. Warhaftig, Jużkowicza dr. Gottlieb.

Akt oskarżenia zarzucał Kowalowi i Jużkowiczowi, że z wiosną 1918 roku, razem z bandą dezerterów austryackich, napadali na pociągi towarowe z bronią w ręku i rabowali je. Gniazdem bandytów były lasy niepołomickie i tam napadali na pociągi. Skład zrabowanych towarów mieli w lasach, skąd wywozili towar do okolicznych wsi i sprzedawali. Skradli oni razem z innymi kolegami wielką ilość materyi, kilkaset kilo cukru, beczkę soku, kilka pak koniaku, beczkę spirytusu itd. Żandarmerya aresztowała tylko tych dwóch, reszta bowiem po przewrocie powróciła do swoich miejsc zamieszkania. Jużkowicz oskarżony był także o kradzieże kolejowe, których dokonał w lipcu 1919 i w czasie jednej z nich, gdy uciekał ze zdobyczą został ciężko raniony przez straż kolejową. Po przesłuchaniu świadka i odczytaniu zeznań innych świadków, którzy przeważnie znajdują się na froncie, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał wydał wyrok, skazujący **Jędrzeja Jużkowicza vel Juszkiewicza na 1 i pół roku więzienia** z wliczeniem mu więzienia śledczego. **Władysław Kowal, z uwagi na amnestyę z lutego 1919 r. został uwolniony.**

Drugi zjazd referentów oświatowych Uniwersytetu Żołnierskiego okręgu generalnego krakowskiego odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 lutego w Nowym Sączu pod przewodnictwem dywizyonera pułkownika Andrzeja Galicy. Wyjazd z Krakowa 16 lutego wieczorem. Kwatery przygotowane. Wyżywienie w gospodzie oficerskiej. Strawne płaci każdy za siebie na miejscu. Obiady w Ratuszu. Powrót z N. Sącza do Krakowa 19 lutego wieczorem.

Pogrzeb ofiar katastrofy lotniczej. Wczoraj po południu odbył się pogrzeb czterech ofiar katastrofy lotniczej, która miała miejsce w ubiegłym tygodniu na lotnisku rakowickim pod Krakowem. Na czele konduktu pogrzebowego, który wyruszył z kaplicy szpitala załogi, postępowała muzyka 20 p. p. z kompanią honorową. Na furgonie spoczywały cztery trumny ze zwłokami ofiar katastrofy. Pochód żałobny zamykał oddział honorowy żołnierzy włoskich, deputacye pułków, delegacye oddziałów lotniczych z wieńcami, oraz oficerowie poszczególnych komend. Nad konduktem unosił się samolot. Trumny żołnierzy złożono w jednym grobie na cmentarzu rakowickim.

Popisowi żydzi wyjeżdżają do Prus. Policya krakowska wpadła na ślad zorganizowanej szajki, która trudniła się wywożeniem popisowych żydków do Prus. Wczoraj aresztowano jednego z głównych kierowników tych ekspedycyi, niejakiego Maksa Schlossera, który wiózł w stronę Oświęcimia dwóch popisowych. Dalsze śledztwo w toku.

Wyrafinowane oszustwo. W mieszkaniu p. Kaliszków w Dębnikach, zjawił się jakiś mężczyzna w mundurze wojskowym w randze sierżanta i przedstawiwszy się jako N. Tebol, zaofiarował p. Kaliszcze sprzedaż większej ilości słoniny i cukru po bardzo niskich cenach. Kaliszkowie wysłali córkę po towar. W drodze owsierżant odebrał dziewczynce 480 kor. i zbiegł. Tego samego dnia w ten sam sposób wyłudził ten sam osobnik od p. Fijołowej zamieszkałej przy ul. Bosackiej 350 kor.

Włamanie do konsumu fabryki sody. Wczoraj nad ranem do konsumu fabryki sody w Borku Fałęckim, dokonano śmiałego włamania i skra-

dziono wielką ilość artykułów spożywczych wartości 30.000 kor.

Panika w teatrze „Nowości". Podczas niedzielnego wieczornego przedstawienia w teatrze „Nowości" wywołał na widowni wielką awanturę 23-letni Stanisław Zamorski. Wydobywszy z kieszeni rewolwer zaczął krzyczeć, że będzie strzelał. Służba bezpieczeństwa publicznego rozbroiła Zamorskiego i odstawiła go „pod Telegraf". W teatrze podczas awantury powstała panika — przerwano na chwilę przedstawienie. Zamorski notowany jest na policyi, jako wojenny waryat i awanturnik.

Zbiegł z domu rodzicielskiego. Do policyi krakowskiej nadeszło wczoraj doniesienie, że przed kilku dniami zbiegł z domu rodzicielskiego 12-letni Wilhelm Teodorczuk uczeń szkoły realnej we Lwowie. Powodem ucieczki z domu, były złe noty, otrzymane na świadectwie półrocznem. Chłopiec wyjechał podobno w stronę Krakowa.

Za spekulacye walutowe aresztowano na dworcu kolejowym w Krakowie Mojżesza Wierzbickiego z Częstochowy. Znaleziono przy nim większą ilość marek i koron. Zmieniał on chłopom marki na korony, naturalnie po nie dozwolonym kursie.

Włamania i kradzieże. Wczoraj nad ranem włamano się do wozowni p. Błażeja Janeczka przy ul. Kochanowskiego l. 10 i skradziono złożoną tam w skrzyniach gargerobę wartości kilkunastu tysięcy koron i 5000 koron w gotówce. — Wczoraj włamano się do mieszkania p. Józefa Futterweitera przy ul. Grodzkiej l. 27 i skradziono garderobę wartości kilkunastu tysięcy koron. — Na dworcu kolejowym w Krakowie aresztowano 17-letniego Antoniego Kolbusza, który jakiemuś podróżnemu skradł portfel z większą gotówką. Przy aresztowanym znaleziono legitymacyę, opiewającą na nazwisko Feliksa Kosmana z Radłowa. — W niedzielę na zabawie w sali strzeleckiej p. Aleksandrowi Trzesińskiemu, skradziono 12.000 kor. — Wczoraj aresztowano szajkę kieszonkowców: Ignacego Stadnika, Michała i Stanisława Salawów, oraz Piotra Serafina. Skradli oni pewnej pani, przed sklepem Fileusa przy ul. Floryańskiej, 2060 kor. Od opryszków odebrano zaledwie kilka koron, gdyż pieniądze zdołali już puścić. — Aresztowano 14-letniego Stanisława Bruzdę, który wraz ze wspólnikami skradł woźnemu pocztowemu na Podwalu 5000 kor. — Na dworcu towarowym aresztowano 36-letniego Józefa Cieślę, za kradzież 150 kg. jęczmienia z wagonu.

Pożar wagonu ze słomą. Wczoraj na torze kolejowym w zakładach żywnościowych wojskowych na Warszawskiem, zapalił się wagon ze słomą. Na miejsce wypadku przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej, gdyż zachodziła obawa przerzucenia się ognia na drewniane baraki. Ogień ugaszono. Słoma spłonęła.

Wezwanie do składek na ofiary gwałtów pruskich. Komitet Mazurski komunikuje: Prusacy do ostatniej chwili, tuż przed wkroczeniem koalicyjnych wojsk okupacyjnych na teren plebiscytowy, w zwykły swój brutalny sposób teroryzują po polsku czującą ludność Mazowsza Pruskiego. Pogrom uświadomionych Mazurów, urządzony przez Prusaków w dniu 21 stycznia 1920 w Szczytnie, był nowym jaskrawym tego dowodem. Kilkunastu poważnych i poważanych Mazurów zmasakrowano. Jeden z nich 60-letni Gottlieb Linka, delegat Mazurów do Paryża, walczy ze śmiercią, od kilkunastu dni przenoszony przez przyjaciół z jednej kryjówki do drugiej, z osady do osady — przed pościgiem rozbestwionych wszelakiego gatunku „Schutzów".

Lince i jego towarzyszom społeczeństwo nie powinno pozwolić marnie zginąć. Komitet Mazurski wzywa rodaków do składek, które przesyłać należy pod adresem: Komitet Mazurski, Warszawa, Czackiego 25, I. piętro, „Na ofiary pogromu Mazurów w Szczytnie".

Złodziejka, udająca służącą. Jak już donosiliśmy, w ubiegłym tygodniu aresztowano siostry Anielę i Magdalenę Tomczyk, które wstępując do służby pod cudzemi nazwiskami, dopuszczały się kradzieży. W dalszym ciągu śledztwa wyszło na jaw, że Magdelena Tomczyk w maju 1919 r. zgodziła się do służby u p. Salomei Eisen przy ul. Koletek l. 4 pod nazwiskiem Honoraty Wełny i skradła garderobę wartości 17.000 K. Aniela Tomczyk wstąpiła do służby 31 grudnia 1919 r. do p. Herminy Filipkiewiczowej pod nazwiskiem Anny Wełny i po 2-dniowym pobycie skradła garderobę wartości 20.000 K. Z tego wynika, że pomysłowe złodziejki uprawiały ten proceder przeszło od roku. W depozytach policyjnych znajdują się całe stosy garderoby i bielizny, pochodzące z tych kradzieży. Dalsze śledztwo w toku.

Poniesiony przez konie. Wczoraj po południu konie wojskowe, spłoszone nadjeżdżającym samochodem, poniosły i wpadły na ogrodzenie plant przy ul. Dunajewskiego, rozbijając wóz. W czasie szalonej jazdy wypadł z wozu żołnierz Wojciech Smagi i doznał silnych obrażeń wewnętrznych. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ofiarę wypadku do szpitala wojskowego.

Rozstrzelanie. W Warszawie przed Sądem wojskowym okręgu generalnego wojskowego stanął jako oskarżony o współudział kradzieży 4 koni ze szpitala zapasowego końskiego, szeregowiec Jan Recki. Sąd rozpoznający sprawę wydał wyrok skazujący Reckiego na wydalenie z wojska oraz karę śmierci przez rozstrzelanie. Okoliczność, że Recki mimo całego szeregu obciążających go dowodów winy usiłował skierować oskarżenie na innego zupełnie niewinnego żołnierza, spowodowało Sąd do wydania decyzyi uchylającej możliwość przedstawienia skazanego do łaski Naczelnika państwa.

Otwarcie Oddziału krakowskiego „Vesty"

W niedzielę przed południem odbyło się w biurach przy ul. Pawiej 14 w obecności licznie zgromadzonych gości ze sfer bankowych i asekuracyjnych — oficyalne otwarcie krakowskiego Oddziału „Vesty" Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu. „Vesta" rdzennie polska Instytucya, istniejąca od lat 50 w Wielkopolsce, potrafiła się dzięki swojej sprężystości potężnie rozwinąć mimo ciągłych szykan ze strony rządu pruskiego, któremu jako „polska instytucya była zawsze solą w oku".

Dzisiaj w wolnej Polsce „Vesta" otwiera swoje oddziały we wszystkich dzielnicach Państwa, prowadząc działy ubezpieczeń życiowych, inwalidztwa, ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i od odpowiedzialności prawnej. Ubezpieczenia te, żadne inne Towarzystwa polskie dotychczas nieprowadziło. Dyrektorem krakowskiego Oddziału na zachodnią Małopolskę, Śląsk cieszyński, Spisz i Orawę został p. Maryan Lanc, znany fachowiec w sprawach asekuracyjnych. Mamy nadzieję, że pod kierownictwem znanego ze sprężystości p. dyrektora Lanca „Vesta" i w naszej dzielnicy, nader pomyślnie rozwijać się będzie.

—ooo—

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Tartuffe" Moliera.
Środa: Teatr zamknięty (Reduta prasy).
Czwartek: „Makbet" Szekspira.
Piątek: „Nina" Kampfa.
Sobota: Szczęście Frania kom. 3. Perzyńskiego.
Niedziela pop.: Kościuszko pod Racławicami.
Niedziela wiecz.: Szczęście Frania.

Teatr „Bagatela".

We wtorek: „Twarz i maska" (nowość).
We środę: Twarz i maska.
We czwartek: Miss Hobbs.
Piątek: „Twarz i maska".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci".
Wieczór: „Twarz i maska".
Niedziela popoł. „Roztwór prof. Pytla".
Wieczór: „Twarz i maska".

Teatr powszechny.

Wtorek: „W gołębniku"
Środa: „Ewa".
Czwartek: „Ewa".
Piątek: „Ewa".
Sobota: „Ewa".
Niedziela: popołudniu „Księżniczka Trebizondy" — wieczorem „W gołębniku".

Operetka w Nowościach.

Wtorek: Wesoła wdówka, występ H. Miłowskiej.
Środa: Wesoła wdówka, występ. H. Miłowskiej.
Czwartek: „Rozwódka". Występ Heleny Miłowskiej.
Piątek: „Rozwódka". Występ Heleny Miłowskiej.

Kolegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek: prof. dr. Józ. Flach: Psychologia tańca.
Czwartek: prof. Maryan Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej.
Sobota: prof. dr. Józ. Reiss: Fr. Liszt i J. Zarębski (z ilustr. muz.).

GŁOSY PUBLICZNE

I. Galicyjskie Stowarzyszenie Maszynistów etc. w Krakowie zaprasza wszystkich członków na Walne zebranie, które odbędzie się dnia 15 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w lokalu Koła Mieszczańskiego, ul. Jagiellońska 9. W razie braku kompletu w godzinę później bez względu na ilość członków.

—ooo—

JÓZEF RELIDZYŃSKI

ROTA ŚLĄZAKÓW

Nie damy Śląska, skąd nasz ród,
gdzie dom nasz, próg ziemicy —
śląscy żołnierze, śląski lud,
górale i górnicy;
nie będziesz, Czechu, miał z nas sług,
tak nam dopomóż Bóg!

Naszą ta ziemia, w polskiej krwi
zbroczona i w łzach wojny,
nasz jest ten węgiel, w którym lśni
pot naszej pracy znojnej;
nie sięgnie po nie nigdy wróg,
tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie deptał podły Czech
starej Piastowej ziemi,
swą mową hańbił naszych strzech —
raczej je śmierć oniemi;
raczej zaorze wszystko pług,
tak nam dopomóż Bóg!

W każdej kopalni znajdziesz wraz
redutę on Ordona,
która pogrzebie raczej nas,
niż skarb mu wyda łona
i niżby pot nasz złopać mógł,
tak nam dopomóż Bóg!

Ojczyzno święta! kraju nasz!
z Tobą nam żyć, umierać!
niezłomnie stoi śląska straż,
Polsko, twa wierna czeladź!
zabrzmi i dla nas złoty róg,
tak nam dopomóż Bóg!

Od ojców naszych świętych trun
i od kolebek dzieci,
ze śląskich piersi wszystkich strun
na świat wołanie leci:
gdzie Polska, tam nasz dom i próg,
tak nam dopomóż Bóg!

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Zawiadamiamy Członków Centralnego Związku Handlowców i Urzędników prywatnych w Krakowie, że lokal stowarzyszenia znajduje się obecnie przy ulicy Sławkowskiej l. 6, I p., i że dyżury odbywają się codziennie od godz. 6 i pół wieczór.

Walne zgromadzenie krakowskiej grupy Związku robotników budowlanych, murarzy, robotników z Asbitu i kominiarzy odbędzie się w czwartek 12 lutego o godzinie 6 wieczór punktualnie. Zarząd uprasza członków o jaknajliczniejsze przybycie. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Akcya cennikowa. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Wnioski i interpelacye.

NADESŁANE

Baczność! Towarzysze i Towarzyszki!

Na podstawie uchwały Wydziału Rady Robotniczej Polskiej Partyi Socyalistycznej w Krakowie z dnia 26. I. 1920 zarządzamy niniejszem

WYBORY DO RADY ROBOTNICZEJ P. P. S.

W KRAKOWIE NA OKRES ROKU 1920

Wybory odbywać się będą w czasie od dnia 20 lutego 1920 do dnia 1 marca 1920 na następujących zasadach:

1) Prawo wyborcze czynne i bierne posiadają członkowie partyi, którzy od trzech miesięcy bez przerwy opłacają podatek partyjny.

Grupa I. 2) W fabryce, warsztacie lub w przedsiębiorstwie, skupiającem najmniej 25 członków partyi, wybierają uprawnieni na każdych 50 członków partyi 1 delegata do Rady Robotniczej.

Grupa II. 3) Członkowie partyi pracujący w mniejszych przedsiębiorstwach wybierają wspólnie, jako grupa zawodowa, na każdych 50 członków partyi 1 delegata. Grupa zawodowa, licząca więcej niż 25 członków partyi, a mniej aniżeli 50 wybierać ma prawo 1 delegata.

Grupa III. Organizacye dzielnicowe liczące więcej aniżeli 25 członków partyi wybierają na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

Grupa IV. Członkowie partyi, którzy należą do grupy zawodowej lub organizacyi dzielnicowej liczącej mniej aniżeli 25 członków partyjnych, jak również członkowie partyi nie należący do żadnej organizacyi zawodowej i mieszkający w dzielnicy nie posiadającej organizacyi partyjnej głosują w grupie IV. ogólnej i wybierają również na każdych 50 członków partyi 1 delegata.

3) Celem przygotowania podziału na grupy I. do IV. i przygotowania list wyborczych wzywamy grupy zawodowe, liczniejsze warsztaty, fabryki, przedsiębiorstwa i organizacye dzielnicowe, aby najdalej do dnia 19 lutego 1920 przedłożyli Sekretaryatowi Rady Robotniczej spisy swych członków partyi, które po porównaniu z katastrem członków Rady Robotniczej zostaną w czasie od 11 do 18 lutego 1920 wystawione do reklamacyi, albowiem kataster członków partyi sporządzony został przez Radę Robotniczą w ciągu roku 1919, przyczem wielu towarzyszów z powodu niezałączenia się do spisu mogłoby utracić prawo wyborcze.

4) Każdy członek partyi musi przed oddaniem kartki głosowania okazać Komisyi Wyborczej legitymacyę partyjną.

5) *a)* Dzień głosowania dla fabryk, warsztatów, przedsiębiorstw i grupy zawodowej oznaczą zarządy grup zawodowych i podadzą Sekretaryatowi Rady Robotniczej najdalej do dnia 15 lutego 1920 do wiadomości.

b) Głosowanie w dzielnicach odbędzie się w niedzielę dnia 22 lutego 1920 od godziny 4 do 7 wieczór, przyczem Komitety dzielnicowe wyznaczą i ogłoszą lokale wyborcze.

c) Grupa IV. ogólna głosuje w niedzielę 29 lutego od godziny 1-szej popołudniu w dużej sali Związku stow. robotn., Dunajewskiego 5, II. p.

6) Każdy członek partyi może głosować tylko w jednej grupie.

Zebranie sprawozdawcze

ustępującej Rady Robotniczej w Krakowie odbędzie się w niedzielę 8 lutego o godz. 10 przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p. z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania,
2) Sprawozdanie Sekretaryatu,
3) Sprawozdanie kasowe,
4) Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej,
5) Sprawozdanie Klubu Radców Socyalistycznych,
6) Wnioski.

Zebranie konstytuujące

nowowybranej Rady Robotniczej Krakowa odbędzie się w niedzielę 7 marca 1920 o godz. 10-ej przedpołudniem w sali Związku stow. robotn. Dunajewskiego 5, II. p.

Dr Emil Bobrowski
przewodniczący.

Jan Jasiński
sekretarz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).